



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Życie człowieka jako istnienie w czasie

**Author:** Józef Bańka

**Citation style:** Bańka Józef. (2010). Życie człowieka jako istnienie w czasie. W: K. Popiołek, A. Chudzicka-Czupala, (red.), "Czas w życiu człowieka" (S. 38-50). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

## Życie człowieka jako istnienie w czasie

**ABSTRACT:** The article concerns the conception of time which locates man's cognition in the presence. What exists has the current being exclusively. Everything is irresistibly real at the point of human's life. The very time conception is presented by recentivism (Latin *recens* – present) a new philosophical trend. Broadly speaking, it says that a description of a given phenomenon is possible in all tenses, but only the present tense is true. With reference to human life a conclusion can be made that human life is important “now”, and not as the means to achieve something in the future. The past is already gone whereas the future is not present yet. Only now exists. Referring to the past (by means of reminiscence) and to the future (by means of dreams) is a constant interruption of what we are experiencing now. In both cases we are afraid of being responsible for “now”. Recentivism says that human life is creating the presence whereas the production of “places” opened in the actual reality consists in creating the presence for empty “places” of being.

**KEY WORDS:** *recens*, *a centiori*, existential recential, “here-now”being”, “not-here-now-being”, single-appearance man, multi-appearance man

### Uwagi wstępne: Podstawowe tezy reentywizmu jako koncepcji czasu

Gdy filozofowie czasów minionych bądź współczesności przystępują do omawiania problemów należących do ontologii bytu aktualnego, najczęściej pojawia się alternatywa: albo byt aktualny niczym nie różni się od bytu przeszłego i przyszłego, albo w przypadku bytu aktualnego chodzi o coś radykalnie różnego, co już nie ma charakteru bytowego, ponieważ „było”, lub co jeszcze nie zyskało takiego charakteru, ponieważ dopiero „będzie”. Tak oto wciąż na nowo pojawiają się kompromisy metodologiczne, w ramach których fundamentalny problem metodologiczny aktualności bytowej czasu teraźniejszego zepchnięty zostaje na bok, a do rozwiązywania trudności

myślowych, nastreżonych przez poszczególne obszary przewidywać przystępuje się w sposób wyłącznie gramatologiczny bądź wyłącznie teorionaukowy. Na przekór tym kompromisom recentywizm (łac. *recens* – terażniejszy) – nowy kierunek filozofii, który koncentruje swoje zainteresowania na terażniejszości – głosi pogląd, iż świat rodzi się każdorazowo na nowo (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo iż już raz w jakiś sposób (gramatycznie) istniał. Wyklucza więc możliwość, iż jakiegokolwiek doświadczenie, zdarzenie, dzieło lub uczucie jest dane i powtarzalne, możliwe i przewidywalne, gdyż wszystko pojawia się jako pierworażne i świeżo kreowane. Nie można zatem niczego rozpatrywać pod kątem, że było, lub przewidywać, że będzie – można jedynie poznawać po raz pierwszy, że jest „teraz”. Recentywizm stanowi tezę obecną we wszystkich działach filozofii. I tak, w teorii poznania głosi, że opis jakiegoś zjawiska jest gramatycznie możliwy we wszystkich czasach, ale ontologicznie prawdziwy tylko w czasie terażniejszym. Z kolei w ontologii twierdzi, że cokolwiek istnieje, o ile istnieje, jest teraz, w czasie terażniejszym, w dosłownym, ścisłym sensie tego słowa. W etyce traktuje dobro i zło jako treść aktualnego momentu bytu, nic zatem poza momentem recentywistycznym nie jest dobre lub złe, chociaż może być kwalifikowane *ex post* – i w świetle jakiejś doktryny – jako moralne lub niemoralne (BAŃKA, 2001b, s. 442–443).

Recentywizm ma więc ambicje przywrócenia człowiekowi zdolności widzenia świata w sposób nieskażony, zawsze „po raz pierwszy”. Problem ten został przeze mnie poetycko sprofilowany w książce *Ojcie nasz, któryś jest teraz* (BAŃKA, 2001a, T. 1, s. 16). w formie przesłania:

„A na dowód tego, że jesteście synami,  
Bóg wysłał do serc waszych Ducha Syna swego,  
który woła: Abba, Ojcie!  
Tak tedy się módlcie odtąd do Niego:  
Ojcie nasz, któryś jest teraz!  
Nie metaforycznie, parabolicznie  
i nie w rachubach ludzkich sperand,  
nie w przypowieściach czy proroków mowach,  
nie w Ewangelii, lecz – w terażniejszości  
w dogłębnym, ścisłym sensie tego słowa!”

Pierwsze podsumowanie mogłoby brzmieć mniej więcej tak: Historia (zespół zjawisk objętych recencją I) jest dolnym horyzontem terażniejszości (zdarzenia), otwartym epistemologicznie na poznawanie, a zamkniętym ontologicznie na stawanie się. Z kolei przyszłość (zespół zjawisk objętych recencją II) stanowi górny horyzont terażniejszości (zdarzenia), otwarty ontologicznie na stawanie się, a zamknięty epistemologicznie na po-

znawanie. Wreszcie terażniejszość (moment recentywistyczny zdarzenia) jest ontologicznie otwarta na stawanie się i zarazem epistemologicznie otwarta na poznawanie (BAŃKA, 1993, s. 51). Drugie zaś podsumowanie mogłoby składać się ze stwierdzeń: pogląd, iż świat rodzi się za każdym razem na nowo (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo iż już raz w jakiś sposób (gramatycznie) istniał, nazywamy recentywizmem, natomiast fakt, iż przedstawienia podlegają łączeniu lub rozdzieleniu oraz przekształceniu tak, jakby stanowiły dowolny materiał dla dowolnej gry intelektualnej, w rezultacie której powstaje konkretny spektakl rzeczywistości, uznajemy za inscenizację epistemologiczną. W tym nowym, uzyskanym *a recentiori*, jako każdorazowo każde doświadczeniu, na którym – przez myśl i natchnienie – rozpinamy nasze inscenizacje epistemologiczne, potykamy się jakby o wraki doświadczeń dotychczasowych, cechujących się zanikiem, to znaczy przeszkodę stanowią rzeczy i sytuacje podlegające poznaniu *a posteriori*. Tego rodzaju poznanie, będące „každorazowo każde i z osobna” poznaniem aktualnej rzeczywistości, jest przedmiotem refleksji oraz analizy. W naszym ujęciu postępujemy tu drogą *ab esse a recentiori ad esse a posteriori*, to znaczy tak, iż całość naszego poznania okazuje się złożona, z jednej strony, z tego, co otrzymujemy w postaci twardych rzeczy, danych – paradoksalnie – w uprzednim doświadczeniu *a posteriori*, z drugiej zaś – z tego, czego *a recentiori* dostarcza nam umysł w postaci inscenizacji epistemologicznej przedstawień całkowicie odnawialnych, czyli z „całkiem nowych początków”.

Dopiero dzięki takiemu odgraniczeniu zagadnienia ze wszystkich stron można je przedstawić od początku. Przykładowo, człowieka należy poznać i rozumieć przez jego początek, dzieje i genezę. Jak pisze Czesław BARTNIK (1995, s. 40): „Idea rodzaju zapoczątkowania człowieka, a więc punktu wyjścia antropogenezy, rzutuje na całą antropologię i na prozopologię. W tej dziedzinie mamy dotychczas trzy podstawowe stanowiska: kreacjonistyczne (transcendentne, aprioryczne), emanacyjne (immanentne, aposterioryczne) oraz syntetyczne (ewolucjonizm omegalistyczny)”.

Dodajmy stanowisko czwarte – recentywistyczne. Niemal wszystkie religie określały człowieka przez jego stworzonność „niegdyś”, recentywizm natomiast określa Boga przez jego „teraz” (*Ens quo recentior cogitari nequit*). Wszystkie religie przyjmowały, że istota ludzka jest stworzona przez Boga, że zaistniała wskutek determinanty apriorycznej i transcendentnej w stosunku do niej. Ale w sensie poznawczym i Bóg jest pochodną człowieka, czyli w istnieniu ludzkim znajduje właściwe odbicie swej aktualności: jeżeli Bóg jest, to jest teraz. Życie uczy, że coś aktualnie jest i że nie może zarazem aktualnie nie być, słowem – uświadamia nam aktualność momentu boskości, zwanego *recens*, który możemy porównać do kartezjańskiego momentu *cogito*. Jeśli mamy twierdzenie, które myślimy – każdorazowo każde – wraz

z jego aktualną zawartością, to jest to właśnie sąd *a recentiori*. Jeżeli nadto twierdzenie to nie przekształca się w żadne inne, jak tylko takie, które z kolei myślimy – każdorazowo każde – jako ważne z przysługującą mu aktualną zawartością, nie zaś z treścią minioną (*recens quo ante*) lub z treścią możliwą w przyszłości (*recens ad quem*), to jest to w ścisłym sensie tego słowa *cogito a recentiori*. *Cogito*, któremu przysługuje stałe i bezwzględne jakies *a recentiori*, jest niezależne od *sum a posteriori* (bycia w przeszłości) i od *sum a priori* (możliwości bycia w przyszłości). Ta autonomiczność poznania *a recentiori* zaznacza się przez jego wewnętrzne związanie z *cogito* – z jednej strony, z drugiej zaś – przez uniezależnienie się od *sum*, które pozostaje niezrozumiałe poza swoją faktycznością, czyli poza byciem między *a posteriori* – przeszłością, i *a priori* – przyszłością (BAŃKA, 2001b, s. 209–210).

Pierwsze twierdzenie reentywizmu mogłoby brzmieć mniej więcej tak: Świat jest zdarzeniem punktualnym (bezprzestrzennym, w sensie – nierozciągląym) o punktualnych (przestrzennych, w sensie – rozciągląych) peryferiach; staje się w konsekwencji niezrozumiały w kategoriach nierównomiernego „zdarzania się” zdarzeń, a zrozumiały w kategoriach równomiernego „zjawiania się” zjawisk. Oznacza to, że zdarzenia wkraczają w aktualnie występujące we wszechświecie *vacuum*, zjawiska zaś stwarzają aktualnie istniejące *plenum*. W ten sposób w terminach filozofii reentywistycznej – opartej na przesłance „jest teraz” oraz odrzuceniu przesłanki „nie-jest teraz” – odnajdujemy parmenidejskie rozwiązanie kartezjańskiego problemu – ruch *plenum*. Zakłada się bowiem, że absolutna „pełnia” uniemożliwiałaby ruch, jeśli wziąć pod uwagę rozpiętość świata w granicy aż do nieskończoności – w wielkości i w małości. Jeżeli ma być możliwe doświadczenie, to jedność świata nie może być jednością nieodróżnicowaną. Właściwy byt nie może być tylko jednością i tożsamością, lecz musi cechować się także różnością. Na szczęście zdarzenia rozdzierają tę pełnię niczym przysłowiowy grom z jasnego nieba i w punkcie *recens* (teraz) rozdziałają ją na zjawiska tworzące dwa asymetrycznie rozkładające się peryferia bytu.

Drugie twierdzenie reentywizmu mogłoby mieć formę mniej więcej taką: Cokolwiek jest, jest zdarzeniem i „zdarza się” „teraz”, czyli w momencie reentywistycznym (*recenter*). Oznacza to, że istnienie jako zdarzenie nie zachodzi w każdym czasie – objętym recencją I i II, a tylko w czasie teraźniejszym. Aktualność jest bowiem takim „teraz”, w którym byt znika w Niczym, a Nic w jego bycie, ale w którym byt zawsze „jest” – i tylko „jest”. Archimedesowi punkt oparcia został w ten sposób znaleziony. Jest nim, oczywiście, moment reentywistyczny zdarzenia. W konsekwencji każde zjawisko może występować wyłącznie w powiązaniu z określonym rodzajem zdarzeń (wartości etyczne – w odniesieniu do czynu jako zdarzenia, wartości estetyczne – w odniesieniu do zdarzenia kulturowego). Zjawisko

całkowicie więc zależy w swym istnieniu od zaistnienia bytu jako zdarzenia. Warunkiem łączności zdarzenia ze zjawiskiem jest względność. Chodzi tu o względność zdarzenia w stosunku do rozseparowanych na obrzeżach zdarzenia zjawisk (zjawiska są subiektywnym „czegoś” dla „kogoś”), a także o względność zdarzenia zewnętrznego (A) w stosunku do „ja” egzystującego jako zdarzenie wewnętrzne (B). W tym przypadku zdarzenie zewnętrzne jest tylko byciem obiektywnym „czegoś” (A) dla „kogoś” (B). Tak więc w odniesieniu do pary: zdarzenie – zjawisko pytanie dotyczy tego, „kogo zjawiska są”, a dla pary: zdarzenie A – zdarzenie B treścią pytania jest to, „kogo one dotyczą”.

Pojawia się tutaj – w naiwnej, pierwotnej, często całkiem nieświadomej postaci – pytanie: W jaki sposób powyższe dwa podstawowe twierdzenia reentywizmu, w najszerszym tego słowa znaczeniu, wchodzą we wzajemne oddziaływanie z teoretycznymi – przede wszystkim kwantowymi – pojęciami w pojmowaniu kategorii czasu?

### Kwant czasu jako punkt wyjścia w definiowaniu zdarzenia w życiu człowieka

Zostaje tu rzucone wyzwanie wszelkim wyobrażeniom o czasie, które chcą o istnieniu świata w czasie cokolwiek powiedzieć z pominięciem teorii kwantowej. Dopiero bowiem wyjaśniwszy kwestie związane z kwantem czasu, traktowanym jako punkt „teraz” (*recens*), liczyć możemy na zrozumienie kapitalnego w ramach filozofii reentywistycznej problemu spójności lub rozłączności czasu i istnienia w jego filozoficznych określeniach. Uczynimy więc kardynalnym punktem wyjścia definiowania reentywizmu zasadę holograficzną (HAWKING, 2002, s. 208), zgodnie z którą stan kwantowy pewnego obszaru czasoprzestrzeni można zakodować na brzegu tego obszaru. Tak rozumianą zasadę możemy teraz wpisać w recencjał egzystencjalny, czyli całość ontyczną, w której *locans* zdarzenia daje się zakodować w centralnej części stanu kwantowego pewnego obszaru czasoprzestrzeni, a zjawisko – czyli to, co ze zdarzenia jest dane „ja” poznającemu jako *locans recensa* – na brzegu tego obszaru. Zostaje to podyktowane tym, że w reentywizmie obowiązują dwie definicje stanu ontologicznego:

- Definicja zdarzenia (*recens*), które jest istnieniem pozbawionym trwania, lecz dzieje się realnie w punkcie „teraz”.
- Definicja zjawiska, będącego istnieniem, któremu przysługuje trwanie, czyli *locans recensa*, ale jedynie na obrzeżach zdarzenia.



Oto pierwszy ważny wniosek, który płynie z naszych rozważań: Każdy punkt w czasoprzestrzeni określony jest jako zdarzenie przez czas, a jako zjawisko – przez swoje współrzędne przestrzenne. W szerszym ujęciu oznacza to, że cokolwiek jest zdarzeniem i zdarza się teraz, czyli w momencie recentywistycznym, wytwarza zjawiska (BAŃKA, 1991, s. 15), które można jako stan kwantowy czasoprzestrzeni zakodować na obu brzegach zdarzenia w postaci dwu łóz trwania zjawiskowego świata w taki sposób, iż jedna z nich jest zlokalizowana w czasie wczesnym (*recens quo ante*), druga zaś – w czasie późnym (*recens ad quem*). Inaczej mówiąc – i to jest drugi ważny wniosek płynący z naszych rozważań – recencjał egzystencjalny (BAŃKA, 1991, s. 15) związa rzeczywistość wokół osi „teraz”, natomiast odwija ją na swych peryferiach „przed” i „po”. Zdarzenie zachodzi zatem tylko w łożu istnienia Natury, czyli we właściwym mu czasie terażniejszym, natomiast w czasie przeszłym i przyszłym kodujemy go jako stan kwantowy obszaru czasoprzestrzeni, dany obserwatorowi na brzegach tego obszaru. Ale wówczas – już w czasie przeszłym i przyszłym – zdarzenie wstępuje w świat, o którym w sensie potocznym mówimy, że istnieje na sposób zjawiska, danego nam w doświadczeniu. Rozumiemy w tym momencie, dlaczego recentywizm definiujemy jako pogląd, zgodnie z którym nasz świat rodzi się za każdym razem na nowo (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo iż już raz w jakiś sposób (gramatycznie) istniał.

Te dwa bieguny, które wyznaczają granicę czasu wczesnego oraz późnego i określają te czasy zarówno w pozytywnym jak i negatywnym sensie, w sensie znoszenia dawnych granic aktualności i ustanawiania nowych, to po prostu, po jednej stronie, czasy wchodzące w obręb ekstensywnej i intensywnej totalności recencjału egzystencjalnego, a po drugiej – istnienie, którego stawanie się tworzy bytową podstawę czasu terażniejszego. Także i tu trzeba usunąć z drogi przesady umysłów ludzi myślących potocznie, polegające na bezpośrednim wiązaniu czasu z istnieniem (BAŃKA, 1991, s. 52; SMALLEY, 1999, s. 103). A przecież czas, który związany jest z zaistnieniem (zajarzeniem) zdarzenia w centrum recencjału egzystencjalnego, nie idzie w parze z istnieniem (trwaniem) zjawiska, które kodowane jest – jako stan kwantowy czasoprzestrzeni – na brzegu recencjału jako jakieś „przed” i „po”. Zdarzenie jest zatem centralnym punktem czasoprzestrzeni recencjału egzystencjalnego, punktem o zwiniętym wymiarze, określonym przez interwał trwającego „teraz”, natomiast zjawisko – istnieniem odroczonym zdarzenia, które obserwator odbiera jako stan układu rozpostartego na brzegu recencjału w czasie i przestrzeni, co stwarza nieodparte złudzenie istnienia rozszerzonego, któremu przysługuje trwanie rozciągle.

Musimy przy tym cofnąć się do punktu wyjścia naszych rozważań, a mianowicie do stwierdzenia, iż stan kwantowy pewnego zdarzenia w interwale trwającego „teraz” można zakodować w postaci czasoprzestrzeni na

brzegu obszaru wystąpienia tego zdarzenia w postaci wczesnej (*recens quo ante*) i późnej (*recens ad quem*) łoży trwania zjawiskowego świata. Jeśli ten punkt widzenia zostanie potwierdzony, to pytanie: „Czy te zjawiska naprawdę istnieją?” – nie ma żadnego znaczenia. Model recentywistyczny zdarzenia z dodatkowymi wymiarami (*quo ante* i *ad quem*) skłania do przyjęcia, że istnieje między tymi dodatkowymi wymiarami (recencjałkami) sieć zależności, tak zwanych dualności (HAWKING, 2002, s. 203). Dualność zjawisk oznacza, że ich modele są w istocie równoważne – zjawiska przeszłe i przyszłe stanowią różny aspekt jednego zdarzenia „teraz”.

Cały jednak problem leży w tym, w jaki sposób, trafnie, ująć rzeczywisty charakter „teraz”. Ten kłopot dostrzegali również Einstein (SCHILPP, ed., 1963), który stwierdził, że „teraz”, doświadczane przez człowieka, oznacza coś szczególnego, coś z gruntu innego niż przeszłość i przyszłość, ale że ta bardzo ważna różnica nie występuje i nie może wystąpić w fizyce. Dlaczego Einstein tak sądził? Tego możemy się tylko domyślać. Recencjał egzystencjalny wytwarza na peryferiach zdarzenia, zwanego „teraz”, wirtualną parę zjawisk „przed” i „po”, która anihiluje i znika w czasie tak krótkim, że nie można zaobserwować zdarzenia „teraz”, wytwarzającego, jako swój produkt, ową parę zjawisk. Kiedy bowiem wirtualna para „przed” i „po” pojawia się na peryferiach zdarzenia „teraz”, zwanego „przypadkowym”, jeden z fenomenów tej pary – owo „przed” – wpada do absolutnej terażniejszości (terażniejszości bez wyróżnionego interwału), podczas gdy drugiemu – zwanemu fenomenem „po” – udaje się uciec (uniknąć pojmania), dzięki czemu staje się on osią przewidywania (odwijania recencjału); stanowi tymczasowy pomost, prowadzący do nowego „teraz”, zwanego „potomnym”.

## Problem jednoczesności poznania i doświadczenia czasu

Na podstawie obserwacji Einsteina i tego, o czym poucza nas zdrowy rozsądek, dociera do nas fakt, który podniósł i uwypuklił I. KANT (2001, s. 53) – żadne poznanie nie wyprzedza w nas doświadczenia, lecz wraz z nim rozpoczyna się tak, jakby w naszych przedstawieniach świat nasz rodził się każdorazowo po raz pierwszy, *a recentiori*.

Ten komplementarny charakter naszego poznania uwydatnia się na nieco wyższym szczeblu, kiedy się nie tylko czyni pożytek z naszych spostrzeżeń i posługuje się nimi jako materiałem służącym do budowania bardziej złożonych form odbicia rzeczywistości, ale także kiedy nadto poddaje się go procesowi uściślenia w postaci definicji. Kiedy nasz świat rodzi się za każdym razem na nowo (*a recentiori*) wraz z doświadczeniem, pomimo iż już



raz w jakiś sposób (gramatycznie) istniał, komplementarność naszej wiedzy w stosunku do doświadczenia jeszcze wyraźniej odsłania swą prawdziwą istotę: nie jest ona aktem rozstrzygnięcia gramatycznego, lecz pewnym procesem, przerywanym każdorazowo w akcie zdarzenia ontycznego. W tym znaczeniu recentywizm wychodzi z ontologicznej koncepcji prawdy, nieco w historii filozofii niesłusznie zaniechanej (BAŃKA, 1990, s. 47).

W ontologii ważne jest zawsze pytanie o jakieś Kantowskie *Ding ans sich*, tyle tylko, że zamyka się ono – zależnie od koncepcji – w różnych wymiarach transcendencji. Ponieważ chodzi o przejście od bytu przyrodniczego do obserwatora antropicznego, są tu możliwe – jak na to wskazuje recentywizm – przypadki graniczne, w których występują czasy gramatyczne (takie jak przeszłość i przyszłość), pozbawione podstawy ontologicznej. Obie kategorie – przeszłość i przyszłość – dlatego są tak głęboko wewnętrznie powiązane, że stanowią momenty jednego i tego samego wspólnego kompleksu *recens*. To sprawia, że recentywizm *Ding ans sich*, czyli „istotę rzeczy” zamyka w terażniejszości „laserowej” – terażniejszości jednej chwili, którą określamy mianem *recens*.

Rozróżnienie recensowych i już nierecensowych, czysto gramatycznych form istnienia dalekie jest jednak od tak wyraźnej jednoznaczności, jaka występuje w przypadku Kantowskiego *Ding ans sich*, które stanowi po prostu „istotę rzeczy”. Jednoznaczność przedstawionego tutaj istnienia typu *recens* może pojawiać się faktycznie tylko wtedy, kiedy „samo w sobie” istnienie świata, które rodzi się w naszym umyśle *a recentiori*, czyli na świeżo, wyznaczać będziemy, licząc go od aktualnego interwału regensa (BAŃKA, 2002, s. 36 i nast.). W przeciwnym razie przewagę musi zyskać stosunek sprzeczności – często wprost antagonistyczny – między czasem gramatycznym a czasem dramatycznym, tj. jego antropologicznymi sposobami przejawiania się.

Wydawać by się zatem mogło, że nasze rozważania prowadzą na powrót do wspominatej już tutaj antropologiczno-relatywistycznej koncepcji czasu, zgodnie z którą ów obciążony odczuciami psychologicznymi i nierozwiązywalny pluralizm małych chwil terażniejszości „laserowej” (wyłączającej obecność recencjałki I i II) miałby tworzyć podstawę ludzkiej praktyki odliczania czasu. Terażniejszość absolutna to właściwie terażniejszość „lasero-wa”, pozbawiona pluralizmu małych chwil. Ale to tylko pozór! Za koncepcją recentywizmu nie stoi tylko „samo w sobie” istnienie świata, lecz – z jednej strony – odwołanie się do bezpośredniości obserwacji, w jakiej inscenizatorowi ludzkiemu ukazują się odrębne chwile układające się wzdłuż linii przejścia od wczesnej do późnej łoży trwania zjawiskowego świata, z drugiej strony – zainscenizowana epistemologicznie dla każdego aktualnego *recens* „szczelina terażniejszości”. Te jednakowo subiektywne skrajności czasu gramatycznego – odniesione do przeszłości i przyszłości – czynią z czasu terażniejszego punkt wyjścia do konstrukcji światopoglądu recentywistycz-

nego. Krótko mówiąc – tym, o co tu wyłącznie chodzi, jest pokazanie głównych cech owej recentywistycznej metody, jaką się winno stosować wobec gramatycznego i ontologicznego kompleksu czasów.

Musimy przy tym wyjść od takiego określenia „szczeliny terażniejszości”, przez którą recentywista postrzega świat, jakie dyktuje ontologia wyzuta z hipostaz rzeczowników odprzymiotnikowych w stylu „przeszłość” i „przyszłość”. Chodzi bowiem o to, że jedyny rzeczywisty człowiek, jaki funkcjonuje w światopoglądzie recentywistycznym – człowiek jednopojawieniowy – osadzony jest zawsze w aktualnym dla wypowiedzi świecie. W tym świecie funkcjonuje jako konkret dolepiiony do aktualnej, wypowiedzianej przeze mnie chwili (LEDERMAN, 1996, s. 199). To właśnie on – ów człowiek jednopojawieniowy – jest „laserem” odcinającym skrzydła recencyjałki I i II od kadłuba czasu, czyli twórcą „szczeliny terażniejszości”, przez którą doznaje świat; to on w swojej mowie decyduje o jej charakterze i rozmiarach, czyli interwale. Przypomnijmy tu, co niegdyś powiedział Hobbes: *Homo est rationale, quia orationale!*

## Metoda inscenizacji epistemologicznej strumienia czasu

Twórca „szczeliny terażniejszości” postępuje w trybie *a recentiori*, tj. drogą inscenizacji epistemologicznej, zaczynającej świat kreować każdorazowo od aktualnego interwału regensa, czyli od absolutnego (w sensie ontologicznym) „teraz” (BAŃKA, 2003, s. 10 i nast.). Oczywiście, samo uświadomienie sobie tego stanu rzeczy nie jest w płaszczyźnie potocznej czymś zupełnie niezależnym od założeń ontologicznych. Założenia te ujawnia recentywizm, który jako filozofia występuje pod postacią systemu wyróżniającego następujące twierdzenia (BAŃKA, 1992, s. 10 i nast.):

- Jeżeli coś jest, to jest teraz (teza ontologiczna, łącząca byt z czasem terażniejszym). To, co jest teraz, ma swoje horyzonty: dolny – przeszłość, górny – przyszłość (teza peryontologiczna, łącząca byt z dwoma czasami gramatycznymi *sine fundamento in Re*).
- To, co jest teraz, o ile teraz, nieuchronnie łączy w sobie pierwiastki ontyczne i epistemologiczne (teza *quasi*-ontologiczna, zakładająca inscenizację epistemologiczną).
- To, co jest teraz, o ile teraz, nie tylko jest, ale także odkrywa swoją rzeczywistą treść, gdy rozpatruje się je jako stałą możliwość bytu i stałe poznawanie możliwości (teza dekryptologiczna, dopuszczająca ingerencję obserwatora antropicznego).

- Trzeba zawsze patrzeć na świat i widzieć go jako świat, który jest „teraz”, oraz wiedzieć, że w „tym teraz” zawiera się cały los świata (teza etologiczna, pozwalająca sformułować swoisty imperatyw reentywistyczny: życie człowieka jest ważne bezpośrednio teraz, a nie jako środek do osiągnięcia czegoś w przyszłości).

Dla zademonstrowania ostatniej tezy reentywista definiuje filozofię jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu (BAŃKA, red., 1999, s. 11 i nast.). Czyni to przede wszystkim po to, aby pokazać, że również w tych przypadkach, kiedy czas staje się już bezpośrednio nieodczuwalny i odsyła nas do jakiegoś „przedtem” i „potem”, u podstaw intencji rozstrzygnięcia jakiegoś problemu leżą mimo wszystko obiektywne dane „teraz”, w naszej egzystencji określenia, że zatem w interwale aktualnego *recens* urzeczywistnia się wartość jednostkowego losu – losu człowieka jednopojawieniowego.

### *Recens* jako zwinięta zasada wszystkiego

Prawie nieograniczone są zasoby przejawiania się specyficznie ludzkiego interwału *recens*; po prostu wyrastają one – choćby w postaci bardzo zapośredniczonej – z przebiegu jednostkowego losu człowieka, dlatego muszą być postrzegane każdorazowo przez mało jeszcze zdefiniowaną „szczelinę terażniejszości”. Podstawą jej zdefiniowania jest w systemie reentywizmu tzw. recenjał egzystencjalny, czyli stan czasu, który łączy w sobie gramatyczną przeszłość i przyszłość, tj. byt aktualny, rozwinięty na swoich brzegach, a przez to uzyskujący strukturę zjawiskową, egzystencjalną.

Na tę strukturę składają się formy istnienia gramatologicznego, czyli przeszłość (*recens quo ante*) i przyszłość (*recens ad quem*), obie umocowane w gramatyce języka, oraz jedyna forma istnienia ontologicznego – „lasero-wa” terażniejszość (*recens quo recentior cogitari nequit*), umocowana w bycie aktualnym, rozumiana bądź wirtualnie jako absolut, bądź realnie jako koincydencja egzystencjalna gramatycznej przeszłości i przyszłości. *Recens* występuje jako czas otwarty ontologicznie i epistemologicznie, w odróżnieniu od przeszłości, która jest ontologicznie zamknięta i epistemologicznie otwarta, oraz przyszłości, która jest ontologicznie otwarta i epistemologicznie zamknięta (BAŃKA, 2003, s. 13 i nast.).

Takie ukształtowanie stosunku zachodzącego między dwiema sferami bytu – gramatycznego i ontologicznego – nie pozostaje w swej strukturze egzystencjalnej bez znaczenia, jeśli postawimy pytanie, co jest przedmiotem filozofii, a co jest przedmiotem nauki. Niezależnie bowiem od tego, jak dale-

ce różni się ów stosunek między bytem gramatycznym a ontologicznym od wspomnianego właśnie stosunku między nauką a filozofią, owa zależność nie przestaje stanowić nieodmiennego faktu zróżnicowania – jako istnienia niedostępnego empirycznie, oraz zjawiska – jako empirycznego rekwizytu zdarzenia. Mamy zatem przed sobą jakby dwa przeciwstawne fakty: po pierwsze, fakt obiektywnie ontologiczny, czyli *recens* jako zdarzenie, które jest istnieniem (zaistnieniem) pozbawionym trwania, po drugie – zjawisko, będące istnieniem, któremu przysługuje trwanie w przestrzeni i czasie. Zjawisko jest przeto tym, co ze zdarzenia dostępne jest empirycznie podmiotowi poznającemu (obserwatorowi empirycznemu).

Występuje tu w skrajnej postaci sprzeczność między zjawiskiem i istotą rzeczy, a w konsekwencji – między przedmiotem filozofii a przedmiotem nauki (SUSSMAN, 1996, s. 19). Z jednej strony przedmiotem filozofii są zdarzenia, niedostępne (po Kantowsku) empirycznie podmiotowi poznającemu, występujące jako *Ding ans sich*, z drugiej – przedmiotem nauki są zjawiska *de iure* empirycznie dostępne podmiotowi poznającemu, jako że są dane w przestrzeni i czasie jako formy *a priori* władzy zmysłowej. Oznacza to, że aktualne i postrzegane jest każdorazowe *recens*, a w związku z tym – już nie po Kantowsku, lecz po Berkeleyowsku – istnienie (*esse*) przysługuje temu, co zjawiskowe (*percipi*) wypełnia każde *recens*. Istnienie i postrzeganie mają więc charakter agresywnie „szczelinowy”, wciskają się w „szczelinę teraźniejszości”, przez co zostają niejako spłaszczone, zredukowane zatem do tego, co postrzegamy w aktualnym *recens* (*esse* = *percipi*).

### Interwał *recens* i warunki brzegowe istnienia ludzkiego

Umyślnie zajęliśmy się tak daleko idącymi i szeroko zapośredniczonymi następstwami rozróżnienia między zdarzeniem (HAWKING, 2002, s. 208) i zjawiskiem. Rozróżnienie jest bowiem wydolne interpretacyjnie i posiada swoje odpowiedniki w ruchu taśmy filmowej, której strukturę tworzą poszczególne klatki (*recens*). Łatwo tu wprowadzić istotną paralelę: podmiot poznający (inscenizator) działa w akcie inscenizacji epistemologicznej podobnie jak projektor filmowy, to znaczy wyświetla (aktualizuje) i przez to powoduje zaistnienie tylko jednej z przesuwających się kolejno klatek filmu – daje życie jednemu filmowemu „teraz”. Czas trwania takiej klatki, czyli interwał *recens*, nie jest wyznaczony żadnymi warunkami brzegowymi (HAWKING, 2002, s. 207). Co więcej, interwał *recens* jest w gruncie rzeczy do-

wolny, może bowiem zamykać się w przestrzeni czasowej liczonej od ułamka sekundy do wieku wszechświata.

Pomyślmy przede wszystkim o możliwym ograniczeniu dla interwału *recens*. Naturalnie, rozluźnia się wówczas bezpośrednie powiązanie takiego *recens* z jednorazowym konkretnym zdarzeniem, owocującym całą paletą zjawisk poprzedzających jądro zdarzenia i następujących po jego zaistnieniu. Aby wprowadzić jakieś ograniczenia dla interwału *recens*, musimy go uzależnić od podmiotu „ja”, czyli od obserwatora antropicznego (lub sztucznego). Trafny wątek w tym, co recentywista ma tu na myśli, sprowadza się od strony ontologicznej do tego, co znajduje się realnie w naszym aktualnym dla wypowiedzi świecie.

Bez wątpienia chodzi tu o uchwycenie pewnej istotnej strony problemu: w myśl recentywizmu nie tylko świat jest konstelacją *recens*, ale także jest nim w jakiś sposób nasza wiedza o świecie. Wystarczy zdać sobie sprawę, że tym, czego oczekujemy od naszej wiedzy o świecie, jest prawdziwość. Tak zatem w kontekście tego kompleksu *recensów*, który stanowi wiedza o świecie, jako probierz prawdziwości naszej wiedzy występuje chwila, zredukowana w swoim trwaniu do teraźniejszości, do jednego interwału *recens* (AŁOS, 1997, s. 183).

Zawężenie pola obowiązywalności klasycznej definicji prawdy do chwilowości jest nie tylko nieodzowne w tym przypadku, kiedy chcemy uchwycić myślowo w sposób ontologicznie właściwy trwanie zjawiska, ale także wtedy, kiedy chcemy mieć przekonanie, iż nasze poznanie jest trafione, tzn. występuje w miejscu istnienia rzeczy, a więc tam, gdzie ona jest, a nie tam, gdzie jej nie ma (BAŃKA, 2002, s. 24–25). To odniesienie *recens* prawdy do chwilowości dokonuje się w ten sposób, iż klasyczna definicja prawdy w brzmieniu *veritas est adaequatio rei et intellectus* (prawda jest zrównaniem myśli z rzeczą) – prawda jako „całość” – zostaje zaniechana, a w jej miejsce przyjmujemy nowe sformułowanie: *veritas est conceptus actualiter rem adaequans* (prawdziwa myśl to ta, której treść jest adekwatna do stanu rzeczy istniejącego w aktualnym dla wypowiedzi świecie), a więc prawda jako „część”. Między częściami nie ma związku ontologicznego, natomiast jest związek epistemologiczny, nazwany inscenizacją epistemologiczną.

Jasno stąd widać, że *qui loquitur, indicat*. Słowo *adaequatio* zostało tu zamienione na imiesłów czasu teraźniejszego *adaequans*, a więc odniesione do chwilowości (REEVES, 1994, s. 16), do jednego interwału *recens*, słowem – do interwału *recens* mowy (*sermo*), tj. do stanu rzeczy istniejącego w aktualnym dla wypowiedzi świecie. Stwierdzenie, że *N* jest teraźniejsze, znaczy w recentywizmie, iż *N* jest jednocześnie z tym stwierdzeniem, a także iż w samym głosie wypowiadającego owo stwierdzenie dane jest znaczenie rzeczy, ponieważ jest ono bezpośrednio obecne jako akt wyrażania.

Stanowisko recentywizmu zbieżne jest tu – na swój sposób – z sermonymem, wedle którego nazwy coś znaczą prawdziwie (zgodnie z rzeczywistością aktualną) tylko jako dźwięki mowy (*vocem sermonis*), oznaczające interwał *recens*. W ten sposób umocowanie prawdy w mowie oznacza także umocowanie w gramatyce stosowanej – interwał *recens* jest adekwantem mowy obserwatora antropicznego. Życie człowieka jest zanurzone w czasie poprzez gramatykę mowy, jeśli bowiem gramatyka „zniknie”, mowa opuści człowieka.

## Bibliografia

- ALOS P., 1997: *New Cosmology*. „Chicago-Reports Science” [New York].
- BAŃKA J., 1990: *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy. Próba neosemantyzacji klasycznej definicji prawdy w recentywizmie*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- BAŃKA J., 1991: *Metafizyka zdarzeń. Recentywizm i henadologia*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- BAŃKA J., 1992: *Medytacje parmenidiańskie o pierwszej filozofii. Recentywizm i pannynogeneza*. Katowice: Uniwersytet Śląski.
- BAŃKA J., 1993: *Czas i metoda. Rozważania o metodzie a recentiori*. Katowice–Teresin: Uniwersytet Śląski.
- BAŃKA J., 2001a: *Ojciec nasz, któryś jest teraz. Idee czystej terażniejszości i terażniejszościowej filozofii*. T. 1: *Recentywizm kwantowy*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BAŃKA J., 2001b: *Wstęp do filozofii*. Katowice: Wydawnictwo „Śląsk”.
- BAŃKA J., 2002: *Zenon z Elei. Recentywizm w zwierciadle paradoksu strzały*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BAŃKA J., 2003: *Ontologia bytu aktualnego. Próba zbudowania ontologii na założeniach recentywizmu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BAŃKA J., red., 1999: *Filozofia jako sposób odczuwania i konceptualizowania ludzkiego losu*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- BARTNIK Cz., 1995: *Personalizm*. Lublin: Wydawnictwo „Czas”.
- HAWKING S., 2002: *Wszechświat w skorupce orzecha*. Poznań: Zysk i Spółka.
- KANT I., 2001: *Krytyka czystego rozumu*. Przekł. R. INGARDEN. Kęty: Wydawnictwo „Antyk”.
- LEDERMAN L., 1996: *Boska cząstka: jeśli Wszechświat jest odpowiedzią, jak brzmi pytanie?* Warszawa: Prószyński i Spółka.
- SCHILPP P.A., ed., 1963: *The Philosophy of Rudolf Carnap*. LaSalle IL: Open Court.
- SMALLEY E., 1999: *The Ways of Today's Science*. New York.
- SUSSMAN G., 1996: *Zur Geschichte der neuen Wissenschaft*. Achen.
- REEVES H., 1994: *Dernieres nouvelles du kosmos*. Sevil.